

„Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy” nie zagrała w maleńkim miasteczku - AKTUALIZACJA

*(List przesłano do redakcji. Publikujemy go w wersji oryginalnej. Nadmieniamy, iż przez Autorkę zostaliśmy poinformowani, że **redakcja „Kęczanina” odmówiła publikacji tego listu.**)*

W tym roku ogólnopolskim świętem Orkiestry był dzień 12 stycznia 2014 r., tak, ale nie w Kętach. W naszym kochanym miasteczku zabrakło ludzi dobrej woli aby zgłosić odpowiednio wcześniej akces do udziału w WOŚP.

Jestem mieszkanką Kęt od 1957 r., identyfikuję się z tym środowiskiem. Jednak bywają sytuacje, które mnie bulwersują, jak ta którą chcę opisać.

W niedzielę, 12 stycznia wyszłam z domu ok. godziny 11 aby spełnić społeczny obowiązek i wesprzeć wdowim groszem WOŚP. Jednak moje wielkie chęci skończyły się na poszukiwaniu wolontariuszy m.in. przy kościele parafialnym, przy klasztorze, na rynku miasta, w pobliżu KDK i biblioteki. Wszędzie żadnych śladów orkiestry. Przypadkowo trafiłam na dwóch nastolatków w rynku i zapytałam, czy nie widzieli wolontariuszy WOŚP, odpowiedzieli ku mojemu zaskoczeniu że absolutnie nigdzie nie spotkali. Zapytałam idąc dalej czy ich szkoła brała udział w akcji czerwonych serduszek, odpowiedzieli ponownie że niestety nie.

Moje pytanie brzmi: dlaczego nie uczestniczyły w WOŚP szkoły, placówki kultury, harcerstwo, związki sportowe czy inne organizacje pożytku społecznego. Nie chce mi się wierzyć, by nikomu nie przyszło do głowy by włączyć się w tę akcję. To przynajmniej dziwne, że na mapie Polski istnieje mała biała plama o nazwie Kęty. Wstyd, to jedyne co mi się kojarzy z takim zachowaniem.

Szkoda, że nie wykorzystano kolejnej okazji by zwrócić uwagę młodzieży na takie ważne aspekty życia społecznego jak: pomoc słabszemu, solidarność międzyludzka, dyscyplina osobista. Ten obowiązek jest przywilejem rodziców ale również wychowawców w szkołach. **Jestem przekonana, że zabrakło dobrej woli ze strony urzędników samorządowych, którym wyjątkowo łatwo przychodzi mobilizować społeczność lokalną w różnych przedsięwzięciach. Jednak nie może działać on na zasadzie „widzi mi się” bo urzędnik pełni rolę służebną wobec społeczności i wynagradzany jest z garnuszka budżetówki.**

Dobrze jest wyróżniać się na tle całego kraju, nie dobrze wyróżniać się z tak mocnym akcentem negatywnym.

Muszę przyznać, że nic nie usprawiedliwia mojego poczucia wstydu, że żyję w tak mało mobilnym miasteczku, które znalazło swój własny patent na oryginalność...przesypiając rzeczywistość.

Z poważaniem

Krystyna Sordyl

KOMENTARZ REDAKCJI

Redakcja informuje, iż Autorka opublikowanego tekstu poinformowała nas osobiście o odmowie publikacji listu przez redakcję miesięcznika "Kęczanin". W związku z pojawiającą się w komentarzach informacja, jakoby list został opublikowany mieliśmy nadzieję, że redakcja gminnego pisma zrozumiała swój błąd i jednak list upubliczniła. **Niestety, tak się nie stało!**

Otóż, list Pani Krystyny nie został opublikowany. W tekście "Co z tym WOŚP-em" autorstwa Pani Redaktor Kariny Zoń wykorzystane zostały jedynie obszerne jego fragmenty. Niestety, Pani Redaktor opublikowała tylko te fragmenty, które dla Niej i jej mocodawców były wygodne, skrzętnie ukrywając pozostałe..

Co znamienne, zamiast konkluzji Autorki listu, Pani Redaktor opublikowała swój własny komentarz, sprowadzający się do ataku na Autorkę listu, a także Mieszkańców szukających odpowiedzi, dlaczego w Kętach Orkiestra wypadła tak blado.

Dla porównania w tekście POGRUBIAMY fragmenty, których w "Kęczaninie" nie opublikowano. Sami Państwo wyciągnijcie wnioski - dlaczego.

Tak więc, parafrazując słowa Internautki "marty": **Fakty Kęty nie kłamią.** I dalej cytując Panią "martę":
Mam nadzieję, że tym razem ktoś zachowa się honorowo i doczekamy się sprostowania...
Pani "'marto", czekamy!

Redakcja